A. D. 1893

CURRENDA XII.

L. 68|prezyd.

Modły za uciśnionych Katolików w Polsce.

Polska Korona — jak śpiewamy w pieśni do Najświętszej Panny — z czasów Konfederacyi Barskiej — srodze utrapiona jest od Schizmy moskiewskiej. Ta jakby w zmowie z rewolucyą massońską, z bandą ateuszowską po całej ziemi rozlaną, uderza młotem zniszczenia w tysiącletnią przeszło budowę Kościoła na ziemi Polskiej, i w prowincyach z Koroną złączonych od wieków. Za nabożeństwa do Boskiego Serca JEzusowego, za różaniec i szkaplerz, mści się na kapłanach i wiernym ludzie z fanatyczną zaciekłością, od morderców rewolucyi francuskiej z czasów Robespierowskich przejętej. Ta szatańska nienawiść ku nabożeństwom przez Kościół święty uznanym, uświęconym, wymaga od nas, abyśmy spieszyli z pomocą modlitwy o ducha wytrwałości dla naszej braci krwawo uciskanej. Kto ją osłoni, jak nie ta, którą wielbimy jako Wieżę Dawidową?

Kto ją w strasznych torturach i w głodzie duchowym ochłodzi, jak nie ta, którą wielbimy jako Wspomożenie Wiernych, Matkę pocieszenia? Kto w owej Koronie, w której prassa na masońskim żołdzie stojąca, lubieżnemi akordami owej czartowskiej robocie przygrywa, i serca młodzieży truje, świątynię rodzinną plugawi, obudzi ducha z śmiertelnej ospałości, zagrzeje serca macierzyńskie do czuwania nad niepokalanością życia rodzinnego? Ta jedynie, którą wielbimy Matką żywota, Matką pięknej miłości. Lecz i my pod szczęsliwem panowaniem naszego Ojcowskiego Cesarza i Króla Apostolskiego, uczuwamy z nadużycia wolności prasy, symptomata, które pochodzą od predykantów rozterki społecznej, rozstroju i walki wytoczonej tradycyom naszym narodowym. Szyderstwo, które wykrzywia bluźniercze usta na wzmiankę o tradycyi naszej Polskiej, jest znamieniem, że moskiewska rewolucya znalazła i tutaj swoich posługaczy. Bezczelnie występujące pisma przeciwko społecznemu ustrojowi naszemu, i przeciwko katolickiej hierarchii, świadczą, że trucizna niszcząca nasz naród w sąsiednich dzierżawach, jak dżuma rozpościerać się zaczyna i u nas.

Wy Bracia Wielebni przedstawialiście nam Wasze troski o lud pasterstwu Waszemu powierzony. Postanowiliśmy tedy zalecić Waszej Miłości nieustanne czuwanie *nad ludowemi czytelniami*, aby tam nie wnoszono pism, których wyżej skreśliliśmy dążności. Dzisiaj wzywamy do bardzo gorliwego zajmowania się nauczaniem Wiernych z okazyi zmian Tajemnic Różańcowych. — Korzystajcie Najmilsi Bracia z tej sposobności poufnego pouczania Wiernych o niebezpieczeństwie, które nam grozi ze strony mniemanych przyjaciół, w owczej skórze przychodzących.

Nareszcie zalecamy *Modlitwę za uciśnionych katolików w Polsce*, którą wraz z ludem *po każdej Sumie odmawiać należy.*

Módlmy się za uciśnionych katolików w Polsce. Wszechmogący wieczny Boże, w którego ręku są władze wszystkich królów i prawa wszystkich narodów, racz wejrzeć łaskawie ku wspomożeniu wiernych katolików w Polsce, aby narody kacerskie i szyzmatyckie, które w swej dzikości i okrócieństwie ufność pokładają, potęgą Twej prawicy pokruszone, nadal kościół Twój święty i wierne dzieci jego prześladować i gnębić poprzestały. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Dla zajęcia ludu wiernego sprawą Wiary św. w Ojczyźnie naszej, przesyłamy własnym nakładem w podarunku dla młodzi umiejącej czytać, ***„Polecenie Ojczyzny naszej Bogu.“***

Łaska Pana naszego JEzusa Chrystusa niechaj trwa z nami zawsze. Amen.

Dan w Tarnowie 27 Sierpnia 1893. † ***Ignacy*** *Biskup.*

Dla czego w czasach naszych nauki katechetyczne z ambony w niedziele i święta przekładać należy nad inne kazania.

Spostrzegliśmy podczas kanonicznych wizyt, że nie po wszystkich kościołach miewane bywają kazania katechetyczne, któreśmy w *Dekretach reformacyjnych* i często z innych okazyi gorąco Duchowieństwu zalecali. Ponawiamy teraz *ten nakaz, i przytaczamy krótką* rozprawę w tej sprawie ogłoszoną w *„Przeglądzie kościelnym“*, która brzmi:

Naukami lub kazaniami katechetycznemi zowiemy nauki, które formą i rozkładem stósują się do katechizmowych kompendyów, a właściwie są wykładami nauki wiary, zawartej w rzymskim katechizmie, które w systematycznym porządku i związku *in nexu et ordine* — jak mówi katechizm rzymski — przedstawiają i objaśniają wszystko, co wierni z wiary znać, wiedzieć i wierzyć powinni, jak do tej wiary życie swe stósować, aby było moralne, cnotliwe i zasługiwało na nagrodę wieczną. Jak gorąco Kościół pragnie tych nauk katechizmowych, widoczna to z różnych postanowień, a mianowicie w przedmowie do katechizmu rzymskiego (qu. 13) wyraża życzenie, „aby plebani, gdy ewangelią lub jakie miejsce z Pisma św. objaśniają, uciekali się zawsze do wykładu zawartego w Katechizmie, jako do źródła nauki Chrześć., aby ztamtąd brali *istotne* rzeczy, tak iżby pleban za jednym zawodem lud chrześć. uczył i Składu Apost. i Ewangelii“. Do tego życzenia stósowały się też nasze synody prowincyonalne, gdyż jeden piotrkowski z r. 1607 za Kard. Bernarda Maciejowskiego, Arcyb. Gnieźn., drugi piotrkowski za Arcyb. Wężyka r. 1629 przepisują, „iżby plebani i kaznodzieje co niedzielę i święto połowę kazania miewali do ludu z perykop ewangelijnych, a drugą połowę z katechizmu rzymskiego.“

1. Nauki katechizmowe nie tylko w naszych czasach, lecz w każdym czasie były potrzebne, gdyż przez nie osięga się głównie i przeważnie właściwy cel głoszenia

słowa Bożego. Pierwszym obowiązkiem każdego kazania jest *pouczać lud, oświecać go i utwierdzać w prawdach wiary:* „Ut pleniore fidei doctrina omnes imbuantur," powiada Sobór Tryd. Był długi czas — wiemy to z doświadczenia własnego i świadczą o tem wszystkie niemal używane przez nas podręczniki, dzieła i czasopisma kaznodziejskie, — że z ambon wyłącznie tylko moralizowano, bito przeciw duchowi czasu, ogólnemu zepsuciu, a co już było najspecyalniejszego, to walczono głównie przeciw błędom i grzechom przeważającym w parafii -- słowem z ogólnego stanowiska chrześć. prawiono morały, dyktowano reguły życia — o artykułach wiary, dogmatyce zaledwie raz kiedyś wspomniano i to w oderwaniu zupełnem pojedyńczych prawd, tak że wierni przez całe lata nie wiele co z wiary zasłyszeli, w pamięci nie odżywili, i nie tylko rozleglejszego, zupełniejszego, dokładniejszego wykształcenia w nauce wiary nie odbierali, lecz zapominali z kretesem to, co zasłyszeli w szkole, a czego dla nierozwiniętego jeszcze umysłu po większej części nie rozumieli.

Moralizujący w ten sposób kaznodzieje obracają się co niedzielę i święto jakby w zaklętym kole ogólnych przepisów, popadają w monotonność i jednostajność tematu, treści i wyrażeń. Zdarza się tedy, że jeden kaznodzieja w każdym kazaniu mówi o pijaństwie, inny o znoszeniu krzyżów i utrapień, inny nie pominie nigdy, by do płaczu pobudzić słuchaczów, uciśnionych wdów i sierót itd. Wielu kaznodziejów czyni to z wygody i lenistwa, bo im łatwiej daleko z moralizowaniem; potrzebują do tego krótszego albo wcale żadnego przygotowania—jak do opracowania kazania dogmatycznego. W ostatniej chwili weźmie kaznodzieja kazanie drukowane do ręki, przeczyta je raz i drugi i idzie na ambonę, zapamiętawszy parę ogólników, parę wykrzykników i piorunów na grzechy najgłówniejsze, na zepsucie, upstrzy kazanie kilku przykładami wyrwanemi na chybił-trafił, słowem młóci słomę sto razy przez niego samego młóconą. Cóż za pożytek takie kazania przynieść mogą? gdy ani nie pouczą ani nie zbudują nikogo -- co jest celem właściwym każdego kazania!

Kapłan jest z powołania swego głosicielem słowa Bożego, tłómaczem prawd Bożych i ewangelii Chrystusowej, prawda zaś Chrystusowa i ewangelia nie podaje tylko samych przepisów moralności we formie abstrakcyjnej, lecz je wywodzi i rozwija z prawd wiary. I myliłby się mocno ten, ktoby sądził, że głosząc z ambony artykuły wiary, zasady dogmatyczne, uczyłby lud suchej nauki bez budzenia w nim zapału i miłości do rzeczy boskich, nie zachęcałby do życia moralnego. Przeciwnie z każdego dogmatu, z każdego artykułu wiary wywieść można moralne nauki, gdyż wiara jest fundamentem wszelkiej moralności. Sam Pan Jezus, ilekroć mówił do ludu, rozpoczynał zawsze od wykładu prawd wiary i nawięzywał do tego przepisy i nauki moralne. Apostołowie czynili tak samo, gdyż za warunek przyjęcia do Chrztu stawiali neofitom wyznanie wiary w Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychpowstałego, jako fundament wiary, uczyli, że w tej wierze w Jezusa grzechów unikać będą i żyć w sprawiedliwości. Zawsze oni domagali się wiary i miłości żywej z wiary płynącej i dla tego wzorem nam są, jak sprawować mamy urząd nauczycielski w Kościele. To powinno wskazywać, że na ambonie najpierwszym obowiązkiem głosić prawdy wiary, inaczejby kapłan przeniewierzył się zadaniu swemu, gdyby miał pozostawiać lud pieczy swej powierzony w zupełnych ciemnościach i nieznajomości fundamentu zbawienia, jakim jest wiara.

Nauka moralna, oderwana od dogmatu, jest bezsilną, mdłą i czczą, choćby była ubraną w najpiękniejszą formę, i wypowiedzianą była z całym talentem krasomówczym, Jest to fajerwerk olśniewający na chwilę, nie pozostawiający żadnego skutku, nie wpływa na rozum, i obudzić tylko zdolen chwilowe i ulotne uczucia. Sobór Tryd. też w tym duchu wyraźne daje przepisy, bo nakazuje lingua vernacula wykładać w niedziele i święta naukę o Sakram. św., aby je wierni godnie przyjmowali, tłomaczyć ofiarę Mszy św., aby z niej umieli korzystać, i w ogóle wykładali naukę wiary przystępnie *postpositis inutilibus quaestionibus.*

2. Co jeszcze mocniej przemawia za potrzebą nauk katechetycznych, to fakta doświadczeniem i praktyką ustawiczną stwierdzone.

Lud, który nie słyszy kazań dogmatycznych, mających na celu przedstawić mu całokształt nauki Kościoła, całą naukę wiary, tę wiarę mu rozjaśnić, do zrozumienia jej przyprowadzić, traci powoli świadomość katolicką, obojętnieje dla wiary, gubi ją, a tem samem traci grunt pod nogami do moralnego życia. Zupełna znajomość wiary, jej środków do życia pobożnego, jej obietnice przyszłego życia, kary i nagrody jest warunkiem życia cnotliwego, pobożnego. Bez wierzenia rozumnego w Boga i wszystko, co Bóg objawił o życiu naszem i przeznaczeniu, o odkupieniu i uświęceniu — nie ma i nie może być cnoty i moralności chrześć. To też widzimy jak lud nasz, wychodzący za robotą w obce, dalekie kraje, prędko obojętnieje dla wiary, jak łatwo pozwala się bałamucić socyalistycznym mrzonkom, lub pociągać zepsutym ludziom do niemoralnego, na wszelką rozpustę wyuzdanego życia. Ażeby być niepokonanym w obec tylu różnorodnych pokus, dławiących w nim wiarę i moralność chrześć., potrzeba mu posiadać mocną, niewzruszoną wiarę i to wiarę, która z rozumem opanowuje całe jego jestestwo, żeby wszystko myślał i czynił przez wiarę. Tymczasem tej wiary, tej obrony w sobie nie ma; — w szkole nie nauczył się wiele, w kościele tej nauki nie uzupełnił, nie zgłębił; praktyki pobożne, uczęszczanie do Sakram. nie płynęły z przekonania, poczucia potrzeby, przeświadczenia o obowiązku, nie żeby jakiś duchowy zysk z tego miał, tylko czynił to z naśladownictwa, prostego małpowania za innymi. Widział, że inni chodzili do spowiedzi, do Komunii, do Bierzmowania, na odpusty, też to czynił, nie zdając sobie z tego sprawy, nie wiedząc na co, dla czego to robi. Tysiączne przykłady możnaby przytoczyć z doświadczenia, że ci ludzie nie wiedzą, na co jest Chrzest św., na co spowiedź itd. I czyż dziwić się, że przy tak straszliwej nieznajomości wiary, tak łatwo dają się powodować do wszelkich zbrodni, chętnie idą za wszelkiemi podszeptami do złego, że tak łatwo zaciągają się w szeregi socyalistów? Jest to faktem niewątpliwym, że polscy socyaliści, anarchiści rekrutują się głównie z młodzieży miast naszych, która, jak wiadomo, najmniej ma wykształcenia religijnego, najmniej zna katechizm, a za to zuchwalstwem przeciw wszelkiej powadze i deptaniem wszelkich praw bożych przed innymi się odznacza. Jest to zjawisko świadczące, że zła była metoda kaznodziejska, która tych ludzi nie uczyła artykułów wiary.

Tylko człowiek na wskróś zasadami wiary przejęty, utrzyma się na wyżynach religijnej moralności i spełni każdy obowiązek wiernie i tam, gdzie nikt go nie widzi, i wtenczas, gdy będzie zmuszony ponieść dla wiary największe ofiary. Słabym przecież jest człowiek, a jeśli nie stoi ustawicznie na straży swej cnoty i świętości, nie

trzyma w karbach swych zmysłów, ujrzy się łatwo wśród rozhukanych namiętności i pójdzie pod jarzmo grzechów i występków. Wiara to, opanowująca rozum i całą istotę ludzką, wiara w najgłębszem przekonaniu i zachęca do czystego, świętego życia, i daje siły do zwalczania pokus a unikania upadków, wiara uczy umartwienia i zaparcia, wiara znosić każe cierpliwie wszelkie uciski tego życia, wskazuje nam za to nagrodę wiekuistą w niebie. Bez wiary tedy ugruntowanej głęboko w rozumie i sercu nie może być życia moralnego.

3. Tych kilka uwag tłomaczy już dosadnio potrzebę nauk katechizmowych na ambonie, w którychby kaznodzieja całą naukę wiary w systematycznym porządku wyłożył, objaśnił, podał we wszystkich szczegółach, aby jej lud jak najdokładniej się nauczył, dobrze zrozumiał, głęboko w pamięci i sercu zachował. W czasach naszych ta potrzeba tym większa, że nam kapłanom w szkole uczyć nie wolno, a ztąd zamknięta droga do systematycznego przez lat kilka nauczenia dzieci katechizmu, należytego objaśnienia i tłomaczenia prawd wiary. Nadzór nasz nad nauką religii w szkołach, który nam żadnych praw nie daje, jest po prostu zerem, bo cóż mi pomoże, że wiem, iż nauka religii w szkole zaniedbana, nauczyciel jest leniwy w spełnianiu swych obowiązków, jeśli nie mam w ręku żadnego środka, aby módz przeprowadzić naprawę. Pozostały nam tylko nauki przygotowawcze do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Dzieci przychodzą na te nauki z bardzo nielicznemi wyjątkami, jak się to pewnie wszyscy pasterze dusz z doświadczenia przekonali, nic zgoła nie umieją i dla tego zobowiązani jesteśmy nie rozjaśniać, tłómaczyć, zgłębiać nauki wiary, lecz uczyć, że tak powiemy, abecadła nauki religii. Nauczyć, gdy się ma na lekcyach po 150—200—300, choćby najkonieczniejszych rzeczy, wszystkich tych dzieci, jest absolutnem niepodobieństwem. Nie dziw tedy, że skutkiem takiej dorywczej i niesystematycznej nauki i doroślejsza młodzież nie wiele co, albo prawie nic nie zna z nauki wiary, jak się to pokazuje przy egzaminach ślubnych. Z tej doroślejszej młodzieży, zgłaszającej się do zapowiedzi, umie nie wiele kto mały katechizm (6 prawd, Sakramenta św., przykazania kościelne itd.), a iluż to wyobrażenia nie ma o życiu nadprzyrodzonem, o niebie, piekle, czyścu, o Chr. P., o Sakram. św.? Możnaby na to z praktyki pasterskiej mnóstwo takich przykładów najstraszliwszej ignorancyi przytoczyć.

I dla tego wszystkiemi siłami o to starać się powinniśmy, aby to, co zaniedbała szkoła, powetowała ile możności ambona, aby z ambony głoszono nauki katechetyczne i w ten sposób zaszczepiano i krzewiono wiarę, której lud nie ma explicitam i dla tego prędko ją stracić może.

I ten wzgląd jeszcze przemawiać powinien za katech. kazaniami, że nie tylko dla prostaczków są potrzebne, ale i dla więcej wykształconych klas. Nauki te mają to do siebie, że przemawiają do rozumu i przekonania wszystkich i uczonych i półuczonych, i takich, którym się zdaje, że się czegoś nauczyli. Będą i oni słuchali z zajęciem najelementarniejszych prawd wiary bo ich dawno nie słyszeli, nad nimi się nie zastanawiali, albo fałszywej filozofii, bezbożnym namowom i podszeptom towarzyszów rozpusty w sobie zadławić pozwolili. Wiadomo przecież powszechnie, jakie to pojęcia o wierze, religii wynosi młodzież z gimnazyów, szkół wyższych, uniwersytetów, jak się ta młodzież szczyci, że utraciła wiarę, że w nic nie wierzy, że co księża uczą, to

głupstwo, fanaberye — i to młodzież w domu rodzicielskim religijnie wychowana. Czyż dla tych ludzi nie potrzeba gruntownego, uzasadnionego przedstawienia dogmatów katolickich, bo czyż nie zaprzeczają zwykle, czego nie znają, jak mówi Tertulian, negant, quod ignorant. Doświadczenie znowu poucza, że i ta klasa ludzi z większem zajęciem i pożytkiem słucha tego rodzaju nauk, aniżeli górnolotnych, poetycznych elukubracyi, które pozostaną na zawsze frazeologią, czczą deklamacyą, bez wywołania jakiegokolwiek namacalnego skutku w życiu.

Toby pewnie było wszystko, coby można powiedzieć ku zaleceniu nauk katechizmowych w czasach obecnych.

Dodajemy niektóre jeszcze wskazówki praktyczne. A najprzód, że jako znakomity wzór do tych kazań i podręcznik służyć mogą nauki katechizmowe X. Wermelskirchena (wyd. w Aachen u Bartha), które uważamy na najlepsze w swym rodzaju, gdyż podają najważniejsze prawdy wiary w streszczeniu i szacie bardzo ponętnej i w każdej nauce dają piękne i dobrze zastósowane nauki moralne. Komuby te nauki były za krótkie i za mało szczegółowe, niech używa nauk katechizmowych Bussla, X. Stagraczyńskiego i głównie Deharba *Erklärung des kathol. Katechismus* w 4 tomach, z którego można rozdział po rozdziale brać żywcem na ambonę. Zalecają się one i z tego względu, że mają dużo przykładów.

Przygotowanie do takich kazań zależy na tem, aby kaznodzieja jak najdokładniej rozpatrzył się w prawdzie wiary, którą chce w nauce wyłożyć, cały materyał sobie ułożył, systematycznie podzielił, tak iżby każde pojedyńcze kazanie samo w sobie stanowiło odrębną całość, i przystawało do reszty nauk, stanowiło jedno ogniwo w łańcuchu tych nauk.

W kazaniach katechetycznych uwzględnić dalej należy to, co przepisuje Przedmowa do rzymsk katech. qu. XI „observanda est audientium aetas, ingenium, mores, conditio, ut qui docendi munus exercet, omnia omnibus efficiatur“ — czas, miejsce i słuchaczy, a więc wedle potrzeby skracać lub rozszerzać treść katechizmu, a zawsze do słuchaczów czynić zastósowania — przedstawiać je w formie popularnej, zrozumiałej. Jasność, zapał i życie w przedstawieniu, prostota bez przesady i trywialności winny być ich zaletą, zdania Pisma św. i Ojców Kościoła ich okrasą, podobieństwa i przykłady ich ożywieniem, zbawienne upomnienia i zastósowania ich kwiatem i owocem.

Co do formy tych nauk, wygłaszanych co niedziele, narzuca się pytanie: Czy wstęp do nich brać z perykop ewangelijnych a potem stósowne przejście zrobić do zamierzonego wykładu artykułu wiary, czy się obejdzie bez tego wstępu? Na to odpowiadamy, że jeśli ewangelii treść zgadza się z przedmiotem i treścią nauki, to dla czegóżby nie korzystać z niej we wstępie, ale żeby czynić łamańce i gwałtowne przeskoki, naciągania, to cui bono? Najlepiej we wstępie powtórzyć główną treść poprzedniej nauki. Inwokacyą zaś o łaskę do tej nauki i Zdrowaś Maryo można odmówić na samym wstępie przed rozpoczęciem nauki. W uroczyste Święta P. Jezusa, Matki Boskiej, św. Piotra i Pawła, WW. Świętych itd., odpowiedniejszem jest kazanie o tajemnicach tych Świąt, które należą także do artykułów wiary.

Zwracają też doświadczeni mistrze w kaznodziejstwie uwagę na to, ażeby w tych kazaniach wspominać raz po raz o związku pomiędzy sobą prawd pojedyńczych, i wykazywać jak misterną jest budową ta cała nauka wiary, że każda cegielka potrzebna jest w tym gmachu, żadna zbyteczna, że ta wiara obejmuje całe życie doczesne i wieczne człowieka, i dla tego jedynie uszczęśliwić go zdoła i tu na ziemi i po za grobem.

„Prawdy Wiary i obyczajów“

przez X. Piotra Lewandowskiego, Expozyta w Ptaszkowej.

Nie każdy kapłan posiada konkordancyę pisma świętego, z którejby przy opracowaniu kazań lub nauk katechetycznych czerpał z jak nieprzebranego źródła stósowne teksty. Ten brak zastąpi w znacznej mierze książka zwyż wymieniona, opracowana starannie przez ks. Piotra Lewandowskiego. Do każdej prawdy religijnej i do każdej nauki moralnej znajdzie w niej teksty tak z ksiąg starego jak i nowego zakonu systematycznie zebrane. Nadto książka ta może posłużyć kapłanowi do rozmyślania, bo ktokolwiek nabył w tej sztuce pewnej wprawy, ten wie z własnego doświadczenia, że najlepiej jest, jak Zbawiciel nakazał, rozbierać Pismo, w którem zawarte są niewyczerpane skarby mądrości i wiadomości bożej, od których i duch się oświeca i serce zapala. Praca ta uzyskała Naszą aprobatę i ukazała się pod względem typograficznym w pięknem wydaniu.

Wykaz rekolekcyj ludowych odbytych staraniem Towarzystwa św. Józefa, w I. połowie r. 1893.

1. W Mielcu odbywały się rekolekcye pod przewodnictwem trzech OO. Redemptorystów od 11. do 25. lutego, tak dla tamtejszej inteligencyi, jak i dla ogółu parafian. Do śś. Sakramentów przystąpiło 4315 osób, zaprowadzono także stacye drogi krzyżowej.

2. W Lubczy od 12. do 14. lutego odprawiono trzech dniowe rekolekcye parafialne, w czasie zapustu, przy pomocy ks. Czermińskiego T. J. i miejscowego proboszcza, z nader pomyślnym skutkiem.

3. W Pisarzowej pod kierownictwem OO. Misyonarzy z Krakowa. Do św. Sakramentów przystąpiło do 1000 parafian miejscowych, tyleż zapisało się do Towarzystwa wstrzemięźliwości, oraz do innych bractw pobożnych.

4. W Tropiu dawali OO. Jezuici rekolekcye dla parafian przez pierwsze dwie niedziele wielkiego postu, od 19. lutego do 5. marca, gdzie do śś. Sakramentów przystąpiło 1466 osób, do Apostolstwa Serca Jezusowego zapisało się 1000, do bractwa wstrzemięźliwości 1250. Piękny przykład dawał ludowi miejscowy kolator p. St.

uczęszczając z całą rodziną na wszystkie nauki rekolekcyjne i przystępując do śś. Sakramentów, tudzież hrabstwo Br., którzy prócz osobistego udziału nakłonili do tegoż całą swoją dworską służbę pod groźbą wydalenia, co rzeczywiście spotkało dworskiego kowala za swój zatwardziały upór.

5. W Czchowie również OO. Jezuici uprawiali rolę ewangeliczną od 6. do 19. marca. Do śś. Sakramentów przystąpiło tu 2920 osób, do Apostolstwa Serca Jezusowego 859, do bractwa wstrzemięźliwości cała parafia.

6. W Nowym Sączu w kościele OO. Jezuitów, dawał ks. St. Załęski w czasie od 11. do 18. marca rekolekcye dla mężczyzn z dobrem powodzeniem.

7. W Tarnowie członkowie Gwiazdy, towarzystwa rękodzielniczego, odprawili od 19. do 21. marca rekolekcye przygotowawcze do spowiedzi wielkanocnej, pod przewodnictwem ks. Dr. Stanisława Dutkiewicza, spiritualnego w Sem. duch. Do śś. Sakramentów przystąpiło około 200 członków. Podobne rekolekcye i pod tymże X. Przewodnikiem odprawiła tarnowska młodzież rzemieślnicza od 10. do 13. kwietnia, po których 260 tejże młodzieży odprawiło spowiedź wielkanocną i przyjęło Komunię św.

8. W Szynwałdzie odbyła się w czasie od 30. maja do 9. czerwca renowacya missyjna, którą prowadzili OO. Redemptoryści. Cała parafia brała w niej żywy udział i przystąpiła gromadnie do śś. Sakramentów. Do istniejących już róż 33 przybyło nowo zawiązanych 17, do stowarzyszenia matek chrześcijańskich zapisało się 105 niewiast. Dwie karczmy przed misyą usunięto, na miejscu jednej ustawiono grotę z Lourdes, na miejscu drugiej stanie figura Serca Jezusowego. Trzecią karczmę żydowską przeistoczono w gospodę chrześcijańską z ograniczonem prawem wyszynku.

9. W Łososinie górnej odprawiali rekolekcye miejscowi parafianie, przy pomocy XX. Misyonarzy z Krakowa, od 1. do 18. czerwca, gdzie do św. Sakramentów przystąpiło do 3½ tysiąca osób.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO.

W Tarnowie, dnia 31 sierpnia 1893.

IGNACY
Biskup.

X. Stanisław Walczyński
Wikaryusz generalny, kanclerz.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie. 1893. Nakładem Kleru Dyecezalnego